Nr. 2. Kraków, Niedziela 3 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

W najbliższym czasie rozpoczniemy w feletonie naszego pisma druk nadzwyczaj zajmującej powieści Władysława Reymonta osnutej na stosunkach przemysłowego świata w Łodzi, p. t.:

„Ziemia obiecana“.

Po ukończeniu tej pracy, która powszechne budzi zaciekawienie, ukaże się w feletonie naszym piękna powieść Maryana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego), utalentowanego autora „Leny“, p. t.:

„W Wielgiem“.

Oprócz tego przyrzeczoną mamy pomoc wielu, pierwszorzędnych na polu powieściopisarstwa w Polsce autorów.

Równocześnie w drugim feletonie rozpoczniemy druk powieści Hamlina-Garlanda, tłómaczonej z angielskiego, pod tyt.:

„Trzecia Izba“.

Powieść ta, osnuta na tle życia amerykańskiego, odznacza się oryginalnym pomysłem i bardzo zajmującą fabułą.

W drugim feletonie, jak dotąd, zamieszczać będziemy, oprócz wiadomości ze świata literacko-artystycznego, tłómaczenia celniejszych dzieł z literatury zagranicznej.

Od Administracyi.

Wszyscy bez wyjątku abonenci *Nowej Reformy* mają prawo prenumerowania po **znacznie zniżonych cenach trzech czasopism.** Mianowicie:

„Przegląd literacki“,

organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości $1\frac{1}{2}$ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają po 4 złr. rocznie w miejscu, a po 1 złr. kwartalnie; zamiejscowi po 4 złr. 80 centów rocznie, a 1 złr. 20 centów kwartalnie. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi 6 złr. w miejscu, a 6 złr. 80 ct. na prowincyi.

„Nowe Mody“

abonenci *Nowej Reformy*, **tak miejscowi, jak i zamiejscowi,** otrzymywać mogą po 1 złr. 20 ct. kwartalnie, wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“

po 90 cent. kwartalnie.

Nowi abonenci miejscowi **bez wszelkiej dopłaty,** zaś zamiejscowi za zwrotem przesyłki w kwocie 20 centów, otrzymają, o ile starczy zapasu, piękną powieść Lemaitre'a, p. t.: „Królowie“.

Kraków, 2 stycznia.

Prześladowanie ludności polskiej pod zaborem pruskim, a zwłaszcza na Śląsku, przybiera potworne rozmiary. Najnowsze wiadomości z Wrocławia i Lignicy stwierdzają oburzający fakt zakazywania żołnierzom polskiej narodowości rozmawiania ze sobą w ojczystym języku. Nietylko w obrębie koszar, lecz nawet poza niemi, w czasie marszów i ćwiczeń, nie wolno żołnierzowi **polskiemu odezwać się do swojego rodaka w języku** ojczystym pod **karą 50 fenigów, ściąganą z jego żołdu.**

Zarządzenie to jest wprost ohydne i urąga wszelkim zasadom moralności publicznej, na jakiej państwo opierać się powinno. Obowiązek służby wojskowej jest najcięższym podatkiem, opłacanym przez obywateli, bo podatkiem krwi, składanym na rzecz interesów państwa. W zamian za tę ciężką ofiarę ma opodatkowany prawo do sprawiedliwego wymiaru praw obywatelskich. Tymczasem prawa te nietylko odbiera się obywatelom polskiej narodowości w ich życiu publicznem, lecz już podczas służby wojskowej, nadzwyczaj ciężkiej i przykrej, traktuje się ich, jak gdyby wyjętych z pod prawa, bo pozbawia się ich przyrodzonego prawa używania ojczystego języka. Żołnierz polski walczył już nieraz w szeregach pruskich i przyczyniał się do wielkich zwycięstw oręża niemieckiego; w nagrodę za przelaną krew, nie pozwala się mu dzisiaj używać w prywatnej rozmowie z kolegami swymi języka, którego znajomość wyniósł z rodzicielskiej chaty, który jest jego niezaprzeczoną osobistą własnością. Rozporządzenia komendantów załóg w Lignicy i Wrocławiu są targnięciem się na najświętsze, i dotąd nigdzie Polakom nie zaprzeczane prawa przyrodzone; rozporządzenia te przynoszą wstyd i hańbę ludziom, w których zrodziły się głowie.

A już grozą przejmuje wiadomość, łącząca się bezpośrednio z poprzednią, że w różnych załogach śląskich, zabroniono żołnierzom polskim spowiadać się (!) w języku ojczystym. Rozporządzenie takie byłoby już pogwałceniem praw wyznaniowych, zagwarantowanych nietylko konstytucyą, lecz tem prawem niepisanem ale moralnem, które nawet wśród nawpół dzikich ludów znajduje poszanowanie. Skąd bowiem władza wojskowa dowiedzieć się może, czy żołnierz spowiadał się w języku polskim, lub niemieckim? Wszystko, co dzieje się w konfesyonale, wszystko, co penitent mówi, pokrywać winna tajemnica spowiedzi. Ksiądz katolicki niemieckiej narodowości może odmówić żołnierzowi spowiedzi, jeżeli jego języka nie rozumie; lecz nie wolno mu składać urzędowych raportów, że ten lub ów żołnierz spowiedź wykonywał w języku dla niego niezrozumiałym, bo w razie takim zdradza tajemnicę spowiedzi, na którą nie targnął się nawet rząd rosyjski. Gdyby sprawdziły się doniesienia w tym kierunku, trzebaby zwątpić o wszelkiem poczuciu prawa i moralności w zastosowaniu do Polaków.

Wobec tego zapytać nam się godzi, jakie zostają nam środki obrony przed niesłychanym, dotąd w porozbiorowych dziejach Polski niepraktykowanym gwałtem, jaki dokonuje się dzisiaj nawet na sumieniu polskiem i religii pod zaborem pruskim? Obowiązek podjęcia rzuconej nam rękawicy spada przedewszystkiem na sejmowe i parlamentarne Koło polskie w Berlinie. Posel stwo polskie pod żadnym warunkiem nie powinno popierać rządu, który gwałci zagwarantowane nam prawa w sposób urągający wszelkim zasadom publicznego życia. Albo stoimy na stanowisku zasad, albo sztuczki i łamańce polityczne przekładamy nad zasady. W pierwszym wypadku mamy prawo wymagać od rządu pruskiego, aby szanował zasady, bo my je stwierdzamy w naszej polityce; w drugim razie nie dziwmy się, gdy rząd pruski ze wzgardliwą obojętnością traktuje żądania poselstwa, które w polityce swej przenosi oportunizm nad zasady słuszności i sprawiedliwości. Delegacya polska w usługach rządu, który znieważa imię polskie, jest czemś równie potwornem, jak rząd, który tej zniewagi się dopuszcza.

Co zrobi centrum, w tym wypadku o tyle obowiązane do podjęcia akcyi w obronie Polaków, że idzie tutaj o ludność na Śląsku, którego polscy posłowie do tego stronnictwa należą, — to jego jest rzeczą. Nie wątpimy, że katolickie to stronnictwo znajdzie dość odwagi i siły, aby stanąć w obronie pogwałconych praw ludzkich i boskich. Nie może to jednak przesądzać w niczem postępowania Koła polskiego. Ono także od tego jest, aby przestrzegało interesów polskich, a obowiązek ten spada w pierwszym rzędzie nie na centrum, lecz na poselstwo polskie. Źle, bardzo źle i nieopatrznie postąpiło Koło polskie, gdy ani w sprawie opalenickiej, ani w sprawie zniesienia barw narodowych w Poznańskiem nie wniosło interpelacyi własnej, a zadowoliło się interpelacyą stronnictwa centrum, odnoszącą się do stosunków śląskich. Gdyby taka praktyka miała otrzymać sankcyę, toż niechby już raczej wszyscy posłowie polscy wstąpili do centrum katolickiego, skoro sami na żaden krok pozytywny zdobyć się nie mogą, czy nie chcą. Co nam po osobnym klubie polskim, jeśli on samodzielnej akcyi politycznej nie podejmuje w chwilach najgorętszych i najcięższych, lecz wyręcza się innemi stronnictwami? Przyszły tydzień powinien nam przynieść rozstrzygnięcie kwestyi, jak zachowa się sejmowe Koło polskie w Berlinie wobec gwałtów pruskich? Oby ono wypadło w duchu poszanowania naszej godności narodowej i nie przysporzyło nam nowego rozczarowania!

Mowa posła Szczepanowskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 30 grudnia 1896.

(Według stenogramu).

Wysoka Izbo! Zanim przystąpię do mojego wywodu, wybaczy Wysoka Izba, że powiem kilka słów na wytłómaczenie, dlaczego w dniu dzisiejszym, gdzie mamy tak mało czasu, i w tak wczesnem stadyum robót sejmowych, będę prosił o uwagę Szan. panów na pewien czas dłuższy. Powołuję się na to, cośmy słyszeli z ust marszałka krajowego, że pewien okres finansowy kraju kończy się i dokonywa z przyszłym rokiem. Przyszły budżet jest ostatnim, który uzupełnia tę regulacyę finansów krajowych, do której się zabraliśmy przed kilku laty. Jeżeli więc jesteśmy na wstępie nowego okresu to zdaje mi się, że dobrze jest i korzystnie odrazu i z góry już zwrócić uwagę na doniosłość zadań, które nas czekają w tym nowym okresie, tak, ażeby myśl przynajmniej o tym celu ostatecznym już mogła być myślą przewodnią przy dyskusyach sejmowych nad poszczególnemi kwestyami, czy to finansów, czy to bankowości, czy też górnictwa, rolnictwa krajowego i t. d. Albowiem działanie na tych wszystkich polach tylko wtenczas będzie skuteczne, jeżeli się zestrzeli do pewnego celu głównego, jeżeli się je podejmie w pewnej myśli przewodniej.

Mniejwięcej w tym samym kierunku, w jakim dziś zamierzam przemawiać, już mówiłem przy dyskusyach budżetowych kilku ostatnich sesyj. Powoływałem się wtenczas przeważnie na naszą misyę dziejową, na obowiązek mierzenia naszego działania nie ciasnemi, ograniczonemi stosunkami prowincyonalnemi, ale pamięcią o wielkich obowiązkach historycznych, które dostaliśmy w spadku od naszych przodków i nad których dokonaniem musimy sami pracować tak, ażebyśmy mogli je przekazać przyszłym generacyom. Do tego ogólnego historycznego stanowiska przybywa w bieżącym roku jeszcze jeden fakt bardzo doniosły, to jest z przyczyn od nas niezależnych, a jak ja sam osobiście dodaję, z przyczyn, któreby może nas do tego samego kroku nie były nakłoniły, dopełniła się w Austryi wielka reforma wyborcza, która powołuje do działania obywatelskiego setki tysięcy ludności, które dotychczas nie miały udziału w wykonywaniu praw politycznych. Otóż wierząc, że nie papier i paragraf tworzy obywateli, ale praca całego społeczeństwa i praca generacyi, która się na to składa, ażeby wychować tę znajomość stosunków krajowych, i tę siłę charakteru, które powinny być cechą każdego obywatela, sądzę, że jest koniecznością gwałtowną, ażebyśmy w jak najkrótszym czasie dla całej ludności kraju przysporzyli tych środków oświaty, przysporzyli tej niezależności ekonomicznej, które są potrzebne do tego, aby mieć obywateli nietylko na papierze, ale i w rzeczywistości jako dzielnych współdziałaczy na polu obowiązków narodowych. *(Brawa).*

Zacząłem od tego, że pewien okres naszej działalności budżetowej kończy się w przyszłym roku. Był to ten program uregulowania finansów krajowych, do którego to stronnictwo, w którego imieniu tutaj przemawiam, przyczyniło się, ale który to program nie wypełnił wszystkich jego życzeń. Wiadomo bowiem Szan. Panom, że wtenczas nietylko z naszej strony, ale nawet z innych stron Sejmu wielokrotnie podnoszono myśl szerszej gospodarki krajowej i szerszych inwestycyj. Sejm tej szerszej rozległej akcyi nie przyjął na razie. Tej myśli od tego czasu nie podnosiliśmy, a to ze względu na zdrowe parlamentarne zasady i rozwój zdrowych stosunków politycznych. Albowiem w mojem przekonaniu ważniejszą jest rzeczą, ażeby programu, przyjętego przez legislaturę krajową, dokonano ściśle i skutecznie, niż wypowiadac jak najdalej idące życzenia i może tem zabić to, co już jest w toku wykonania. Dlatego przez ten szereg lat życzeń tych, o których nigdy nie zapomnieliśmy, nie wypowiadaliśmy i nie staraliśmy się nawet o ubranie ich w formę wniosków i przeprowadzenie nad niemi dyskusyi tu, w tej wys. Izbie. Jednakowoż dzisiaj, kiedy ten program, przyjęty przez cały Sejm, wykonano i — mogę dodać — wykonano świetnie, w tej chwili wolno nam powrócić do tego szerszego programu i przedstawić przyczyny, dla których nam się zdaje, że ten szerszy program teraz leży w granicach możności kraju i może być podjętym przez Sejm, a zatem i powinien być przezeń podjętym. Powiadam, że ten plan regulacyi finansów kraju, oparty na konwersyi długu indemnizacyjnego i spłaceniu dawnych długów, wykonano świetnie — a dodaję — pomimo, że zrobił Sejm i zrobił nasz rząd krajowy więcej od tego, do czegośmy się zobowiązali przed kilku laty. W owym programie staliśmy na stanowisku, że ciężary dawne pozostaną, t. j. te same dodatki do podatków, jakie były wtenczas. Otóż uszczuplilismy sobie tych dochodów, ponieważ 3 centy od tych dodatków opuszczono. Równocześnie dokazaliśmy więcej, ponieważ wydatki wzrosły w mierze daleko wyższej od tej, którą wówczas przewidywano. Jeżeli jednakowoż, pomimo tych trudności, co do joty wykonaliśmy program w taki sposób, że nie pamiętam żadnego kraju europejskiego, w którymby współcześnie wykonano podobny program tak dokładnie, tak ściśle, tak umiejętnie, tak do joty, to — zdaje mi się — jest to świadectwem chlubnem dla administracyi kraju i dla tego ciała, z którego inicyatywy ten projekt wyszedł, a za którego pomocą i współdziałaniem go dokonano. Zdaje mi się, że sukces ten powinien w nas wzbudzić otuchę, że i szerszy program, należycie przedyskutowany i przyjęty, tak samo umiejętnie i ściśle może być wykonanym.

Z tego szerszego programu pozwolę sobie wyjąć tylko dwie gałęzie naszej pracy, t. j. pracę nad oświatą ludową i pracę nad podniesieniem poziomu ekonomicznego.

Co do oświaty ludowej wiemy i z wdzięcznością możemy to uznać, że w ostatnich kilku latach Sejm zrobił bardzo wiele, jednak — jakto już przy przeszłych dyskusyach budżetowych zaznaczyłem — to w żadnej mierze nie może zaspokoić naszych przyszłych potrzeb. A potrzeby te muszą przyjść bardzo prędko na porządek dzienny, jakkolwiek nie odrazu. Wiadomo bowiem, że przecież szkolnictwo nie może się obejść bez szkół i bez nauczycieli, tj. bez tych przyrządów materyalnych, które służą do oświaty, i bez tych osób, których powołaniem jest szerzyć tę oświatę. To wszystko potrzebuje czasu, potrzebuje stopniowego rozwoju. Jeżeli więc mówię o pewnej niedalekiej przyszłości i jeżeli może cyfry, o których wspomnę, przerażą niektórych, to proszę nie zapominać, że nie zapominam o tej koniecznej potrzebie stopniowego rozwoju, bo tylko ten rozwój stopniowy może zapewnić skuteczność naszego działania.

Otóż porównaliśmy w naszem stronnictwie stan i koszta oświaty ludowej innych krajów n. p. Czech, mających o milion ludności mniej, a naszego kraju i wspólnie z kolegą Romanowiczem staraliśmy się zrobić sobie obraz tego, co powinno się dokonać w czasie może dwu okresów sejmowych, t. j. w czasie mniej więcej 10 lub 12 lat, i przyszliśmy do przekonania, że te wydatki na cele szkolnictwa, które teraz czy to z funduszów krajowych, czy też miejscowych wynoszą 3 i pół miliona złr. powinny się podnieść do kwoty 8 milionów przynajmniej. Jest to zresztą o wiele mniej, niż w Czechach, gdzie wynoszą one 14 milionów złr. Jeżeli komu ten skok się wydaje gwałtownym, to tylko przypominam to, cośmy już przeszli, czegośmy już dokonali.

W księdze pamiętniczej o samorządzie m. Lwowa czytamy, że w r. 1867 wszystkie wydatki na szkolnictwo ludowe we Lwowie wynosiły 25.000 złr., zaś na rok 1897, a zatem w 30 lat później te wydatki będą wynosiły prawie pół miliona złr. Przed 30 laty wynosiło to 30 centów na mieszkańca, a $1\frac{1}{2}$ złr. na rodzinę, dziś wynosi to 4 złr. na mieszkańca, a 20 złr. na każdą rodzinę, zamieszkałą we Lwowie. Czy panowie nie myślicie, że gdyby kto w roku 1867 powiedział był mieszkańcom m. Lwowa: „Macie samorząd szkolny, ale będziecie płacili pół miliona złr. po 30 latach“, toby się nie byli przestraszyli i może nie zrzekli samorządu, otrzymanego za cenę tak przestraszającą. A jednak dokonało się to, i dziś stolica jest pod tym względem przykładem dla całego kraju. To, czego stolica, w ognisku życia narodowego mogła dokazać w szybszej progresyi, to kraj może i powinien zrobić w wolniejszej. Bo przecież licząc 20 złr. na rodzinę, otrzymalibyśmy w ten sam sposób nie 8, ale 28 lub 30 milionów złr. — sumę bajeczną i w naszych stosunkach wręcz niemożliwą.

(C. d. n.).

MAJKA.

Napisał

Antoni Piotrowski.

2

(Ciąg dalszy).

Pod Harmanli tymczasem bułgarskie wojsko stało na granicy tureckiej i pokazywało zęby Turkom, którzy, co prawda, mieli bardzo jakoś mało wojowniczy wygląd. Widocznie Padyszach nie chciał wojny z niedawnym jeszcze rają, z wysokości swego majestatu z pobłażaniem patrzał na to, jak raja szaleje. Nawet Pomacy w Rodopie siedzieli cicho i nie wydobywali z za pasa okrwawionych straszną rzezią w roku 1876 handżarów

Wojska biwakowały w szczerem polu. Kto miał z czego, robił budę, kto zaś nie, to tak sobie pod gwiazdami spał zawinięty w szynel. Mówili: — „Nasze koszary ziemia a niebo“. — Pogoda przepyszna, przez cały październik ani kropla deszczu nie spadła. Stada baranów karakaczańskich przechodziły właśnie granicę, wracając z Bałkanu ku Egejskiemu Morzu; jeść było co.

Karakaczanie na małych, tęgich konikach wraz ze stadami swemi, pilnowanemi przez psy czujne, rozkładali się przy obozie wojska.

Rozpinali swoje pasiaste namioty ogromne. Mężczyzni handlowali z żołnierzami mlekiem, serem, mięsem. Kobiety zaś po zboczach pasły stada, z których codziennie kilka sztuk ubywało, ale za to przybywało dukatów w trzosach karakaczańskich.

Pasterka karakaczańska z handżarem i pistoletem za pasem, w pięknym, bogato haftowanym stroju, nieraz musiała gdzieś między skałami pokazać lufę pistoletu lub ostrze handżaru zbyt natarczywym żołnierzom, którym biwakowanie zdala od miasteczek i wsi dawało się uczuć w postaci nudów; — radzi byli więc rozerwać te nudy z piękną Karakaczanką.

. . . .

Tymczasem noty dyplomatyczne latają wraz z jesiennemi liśćmi po całej Europie i wraz z niemi gniją gdzieś na kupach, a świat idzie swoim torem.

Bułgarya się zbroi; wszyscy patrzą z podziwem na to „coś“, o czem nie wiele przedtem słyszeli, a co teraz nie daje spokojnie trawić spokojnym filistrom w całej Europie. Tysiączne programy polityczne obiegają gazety „półurzędowe“, a tymczasem program się robi poza zasłoną przeznaczeń.

Bawoły tylko po zboczach skalistych przeczuwają dobrze, bo ryczą ponuro, zwiesiwszy rogate, posępne łby.

. . . .

Nareszcie wszystko w Koprywsztycy gotowe. Nastaje dzień uroczysty wymarsz pospolitego ruszenia. Na placu przed cerkwią stawiają budę drewnianą, ubraną w zieleń i w bułgarskie bajraki zielono-czerwono-białe.

Tłum zalega plac. O jedenastej godzinie przybywa czeta opołczeńców. Wszyscy w mundurach, z puszkami i w łapciach, z białemi nawusztami.

Ustawiają się w czworobok. Około budy, ubranej w zieleń, od strony cerkwi zbliża się trzech popów w szatach pontyfikalnych i zaczyna się:

„Cierpiącym i podróżującym bądź miłościw, Panie“.

„Kniaziu naszemu Aleksandrowi bądź miłościw, Panie“, — śpiewa basem pop w czarnym skopku na głowie, od którego spada czarna zasłona na bogatą kapę zieloną, wyszywaną złotem.

„Bądź miłościw, Panie“ — odpowiadają dwaj popi.

Cisza panuje w tłumie tak, że odróżnić można ciche łkanie matek. Opołczeńcy naprężeni trzymają do nogi broń i kołpaki w rękach. Nareszcie pop w zasłonie bierze ewangelię i czyta rotę przysięgi. Opołczeńcy podnoszą ręce do góry i powtarzają.

Pop skończył i schodzi ze stopni improwizowanego ołtarza, kolejno podaje do całowania opołczeńcom ewangelię.

Tłum się zachwiał; porządek zepsuty — każdego, który odchodzi od ewangelii, chwyta żona, matka, szmer i łkania wzrastają.

Nareszcie przysięga skończona, rozlega się zgrzyt bębna.

„*Stroj sia*“ — brzmi komenda.

Opołczeńcy gwałtem wyrywają się z objęć matek i spieszą na swoje miejsca w szeregu.

Komendant czety na grubym trackim koniu, wymachuje czerkieską szaszką o srebrnej rękojeści.

„*Srawnienie na lewo. — Rużio na pleczo! — Maaarsz!!!*“

W tej chwili huknął śpiew z kilkudziesięciu piersi męskich naraz: „*Ażotywam na bojno to pole*“. (Odchodzę na wojenne pole.)

Jako tło do pieśni wtóruje płacz i łkanie kobiet; od czasu do czasu słychać ostre gwizdnięcie Bobczewa, który idzie tyłem w podrygach przed frontem, i metaliczne warczenie bębna.

„*Az sa bije so z Turcy pohancy*“. (Bić się będę z Turkiem poganinem.)

Słychać jeszcze ostatnie słowa... Potem już tylko miarowy rytm pieśni — nareszcie wszystko ucichło.

. . . .

Luben poszedł.

II.

Dokąd odeszli opołczeńcy, nikt dobrze nie wiedział. Tak coś niby mieli iść na Tatar Bazardżyk, Płowdiw, Tirnowo, Sejmenli — ku granicy. Ale przyszedł w Tatar Bazardżyku rozkaz iść ku Sredcowi, zamiast na południe ku zachodowi, bo Serbowie w nocy, jak wilki, wpadli do Carybroda; jak mówili, z tego powodu, że zagrożoną została równowaga Europy zajęciem Rumelii wschodniej przez księcia bułgarskiego.

Opołczeńcom w to graj. Zaraz zmieniono:

„*Az sa bije so z Serby pohancy*“, a zresztą turecki „nizam“ *) miał zasłużoną renomę w czecie zaś byli tacy, którzy pod Zajczarem roku 1875 spróbowali się z „nizamem“ Sulejmana i nie mieli w gruncie rzeczy wielkiej ochoty jeszcze raz tej próby powtarzać.

Bić, turować — ano wszystko jedno kogo; lepiej Serba; nie taki straszny.

Oddział wojska podczas wojny, to jak rzucony kamień — leci... leci... aż do celu trafi. Albo się sam rozpryśnie, albo cel skruszy. — Ale to lecenie jest męczarnią większą, niż samo uderzenie. Nogi w ranach, karabin gruchoce ramiona, tornister cięży ołowiem, gorączka trawi, bezsenność odbiera przytomność, nareszcie gwizdnie pierwsza kula i całe zmęczenie znika. W głowie tylko szumi gorączka, usta się otwierają mimowoli — zabiegłe krwią od bezsenności oczy rozwierają się gwałtownie i z gardła zaschniętego wychodzi nieludzki ryk: Hurra!! Potem budzisz się z tego wszystkiego z ołowiem we wnętrznościach, albo z pogruchotaną nogą, sam w szczerem polu i skomlisz, jak pies:

— „*Aż otywam na bojno to pole?*“

„Na co odchodzisz na wojenne pole?“ Aby naprawiać błędy dyplomatów, którzy chcą rządzić duszami ludzkiemi za pomocą poczernionego papieru i kolorowych okładek i swoich sparciałych mózgów.

A tam po polach bitew kona tysiące niewinnych istot w najstraszniejszych męczarniach, których groza nie dochodzi do wiadomości ludzi spokojnych, przerażonych spadnięciem ze schodów pijaka, który sobie nos rozbił.

(C. d. n.).

*) Regularny żołnierz turecki.

Nowy rok w Peszcie.

(Telegram Biura Koresp.)

Peszt, 2 stycznia.

W myśl dawnego zwyczaju zgromadzili się wczoraj liberalni posłowie węgierscy w swoim klubie. Przewodniczącego bar. Podmaniczkyego powitano wiwatami, a p. Ludwik Terenyi złożył mu imieniem stronnictwa noworoczne życzenia w mowie, w której wspomniał o uroczystościach jubileuszowych i o wyborach. Wynik wyborów mowca przypisywał nie przewadze silnej większości, ale wierze w zasady stronnictwa. Bar. Podmaniczky odpowiedział w tym samym duchu i wezwał stronnictwo do solidarności, wytrwania i wierności dla zasad.

Po tych mowach zgromadzeni posłowie, do których przyłączyli się liczni członkowie Izby panów i żupanowie, udali się w długim szeregu powozów do prezydenta rady ministrów bar. Banffyego. Tutaj mowę noworoczną wygłosił wiceprezydent Ludwik Lang. Mowca wspomniał znowu o uroczystościach jubileuszowych, omawiając wybory, nazwał ich wynik „nietylko nagrodą za przeszłość, ale dowód zaufania na przyszłość“. Zadaniem stronnictwa będzie, zdaniem mowcy, utrzymać łączność pomiędzy królem i narodem i państwo zjednoczyć pod względem liberalnym i narodowym. Przy zawarciu ugody z Austryą stronnictwo baczyć musi, aby wykazać, że nie żąda nic ponad to, co słuszność przyznaje krajowi, i nie poświęca nic z tego, czego kraj żąda. Z kolei p. Lang omawiał reformę administracyi i w końcu zapewnił prezydenta rady ministrów o zaufaniu stronnictwa do niego, jako do swego przywódcy.

Bar. Banffy oświadczył, że objął rządy, „aby zapewnić cele liberalnego stronnictwa — chciałbym powiedzieć jego byt“. W solidarności i życzliwości stronnictwa czerpał siły do przeprowadzenia wspólnych zamiarów. Dla naszego bytu i naszej przyszłości — mówił dalej prezydent — jest bardzo ważnem, abyśmy z sąsiednią Austryą zawarli ekonomiczną i finansową ugodę. Jak już raz miałem zaszczyt powiedzieć, nie możemy zawrzeć układów, któreby naruszały lub ukrócały interesy węgierskiego państwa, lecz ugoda nie powinna mieć znamion darowizny. Przy załatwieniu tej kwestyi zwróci się na nas wzrok kraju i od naszego zachowania zależy utrzymanie zaufania. Od wielkiego stronnictwa można wymagać więcej, a trudno jest oznaczyć granicę, do której iść musimy, ale której nie wolno nam przekroczyć. Mowca wyraża nadzieję, że rząd przy poparciu stronnictwa i jego troskliwości nie przekroczy granicy, w której znaleźć musza się interesa Węgier i monarchii. Bar. Banffy omawia następnie reformę administracyi i wyraża nadzieję, że stosunki pomiędzy rządem a stronnictwem nie ulegną zmianie. Dziękując za życzenia i odwzajemniając się życzeniami, prezydent kończy mowę okrzykiem na cześć króla.

Wreszcie stronnictwo liberalne wraz z ministrami udało się do gmachu sejmowego, aby złożyć życzenia prezydentowi Izby poselskiej.

Przesilenie w Serbii

Minister spraw wewnętrznych, Georgievicz, rozwiązał już skupczynę, na mocy ukazu królewskiego. Równocześnie nadchodzi wiadomość, że partya postępowa, na której czele stał Garaszanin, obecnie poseł serbski w Paryżu, rozwiązała się i jako taka przestała istnieć.

Z historyą tego stronnictwa, któremu Serbia wiele ma do zawdzięczenia, łączą się najważniejsze wypadki polityczne, począwszy od panowania króla Milana. Założone w r. 1881, skupiło to stronnictwo wykształceńszych i najzdolniejszych mężów Serbii. Żadnego innego stronnictwa nie powitano w kraju z takim entuzyazmem, jak postępowe. Działalność jego dla Serbii była epokową; zaprowadziło ono w tym kraju nowoczesną administracyę i nowy system podatkowy, odpowiadający zmienionym stosunkom; ono to doprowadziło armię do teraźniejszego stanu, zbudowało koleje żelazne, liczne drogi publiczne, dało inicyatywę do przymusowego uczęszczania do szkoły, zakładało szkoły, zreorganizowało sądownictwo, zapewniło niezależność sądów, — jednem słowem uczyniło wszystko, co postawiło sobie za program swej działalności i co było wyrazem rzeczywistego postępu. Za rządu stronnictwa postępowego wskrzeszono po 500 latach królestwo serbskie, a Serbia pod gabinetem Piroczanaca i Garaszanina zażywała poważania, jak nigdy przedtem, i odegrała bezsprzecznie pierwszą rolę na Bałkanach. W polityce zagranicznej stronnictwo postępowe popierało zbliżenie do Austryi i Niemiec, a dopiero w zeszłym roku po raz pierwszy za rządów Novakovicza sprzeniewierzyło się swoim zasadom i tradycyom, albowiem Novakovicz nadużywał jego zaufania, celem aranżowania znanych dostatecznie demonstracyj na rzecz cara i wywołania nieporozumienia z Węgrami.

Stronnictwo postępowe miało wiele chwil pięknych i wzniosłych, lecz musiało nieraz zwalczać wielkie trudności. Wojna serbsko-bułgarska i klęska pod Śliwnicą była pierwszym ciosem, jakiego doznało stronnictwo postępowe. Że mimo tego utrzymał się wtenczas jeszcze u steru prezydent ministrów Garaszanin, zawdzięczał to wyłącznie królowi Milanowi, który za żadną cenę nie chciał się z nim rozłączyć.

Gdy wybuchł spór małżeński między królową Natalią a Milanem, rozpoczęły się ciężkie dla tego stronnictwa postępowego chwile. Król Milan wyrzekł się przyjaźni z Garaszaninem, gdyż nie chciał on sankcyonować pewnych kroków, skierowanych przeciw królowej Natalii, przyjął w roku 1887 dymisyę stanu gabinetu Garaszanina i powołał do rządów ministerstwo radykalno-liberalne. Były to najgorsze dla ciężko dotkniętego stronnictwa czasy. Podburzeni przez niesumiennych agitatorów, napadali w głębi kraju radykalni włościanie na postępowców, a więcej niż 200 zwolenników Garaszanina przypłaciło życiem swoją wierność dla sztandaru postępowego. Wszystkim urzędnikom z obozu postępowego dano dymisyę. Namiętności partyjne wybuchły płomieniem, a każdego musiało zdziwić, że stronnictwo postępowe nie utraciło już wtenczas racyi bytu.

Gdy po krótkich radykalno-liberalnych rządach powierzył król utworzenie gabinetu Nicola Christicowi, który objął też rządy, zaczęło stronnictwo postępowe powoli przychodzić do siebie, dopóki w roku 1889, po abdykacyi króla Milana nie musiało ustąpić miejsca gabinetowi radykalnemu. I znów rozpoczęły się prześladowania postępowców w głębi kraju, ba nawet w samym Belgradzie przyszło do rozruchów, przeciw postępowcom skierowanych, przyczem zabito i raniono z nich wielu, a nadto przypuszczono formalny atak na dom Garaszanina, który był zmuszony odpierać napaść wystrzałami z rewolweru. Wtenczas zastrzelił Garaszanin podobno jednego studenta, za co rząd radykalny kazał go aresztować. Były wszechwładny prezydent ministrów i przyjaciel króla Milana musiał przez pewien czas siedzieć w twierdzy belgradzkiej jako więzień, a dopiero po udowodnieniu niewinności wypuszczono go na wolność.

Obecnie utworzył Simicz nie gabinet koalicyjny, jak się tego zrazu spodziewano, lecz przeważnie radykalny. Wchodzący w skład nowego rządu radykali należą jednak do t. zw. „partyi dworskiej“ i są zwolennikami dynastyi. Simicz podejmuje się trudnego zadania; ma on zreorganizować nowe stronnictwo rządowe i dać krajowi nową konstytucyę. Ubywa mu jedno z moralnie może najbardziej uprawnionych stronnictw; w jego miejsce wytworzyć musi nową organizacyę polityczną, jeżeli ma oprzeć się o pewną i zdeklarowaną większość. Od wyniku wyborów nowej skupczyny zależeć będzie wiele; rząd będzie tam jednak miał, w myśl obecnie obowiązującej, starej konstytucyi, swoich reprezentantów, na których liczyć może. Wszystko zależeć będzie od tego, czy Simicz zdobędzie się na zredagowanie nowej konstytucyi, którąby zapewniła krajowi spokój i ochroniła go od zamachów stanu, jakie król Aleksander tak skwapliwie praktykował z wątpliwą dla kraju korzyścią.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 stycznia.

Oprócz *Kuryera Codziennego* zamieszcza obecnie także *Słowo* wstępny artykuł, od redakcyi tego konserwatywnego organu pochodzący, w sprawie ustąpienia hr. Szuwałowa. W artykule tym czytamy:

„Przedewszystkiem zaznaczyć tu musimy, że dostojnik ten, wskutek urodzenia swego i wychowania, oraz stosunków, w jakich się przez ciąg życia swego obracał, wniósł na zajęte przez siebie a naczelne w kraju naszym stanowisko, pierwiastek uprzejmości i taktu w obcowaniu z ludźmi, których losy w jego ręku spoczęły. Okoliczność to niemałego znaczenia wobec społeczeństwa niezmiernie wrażliwego i drażliwego, jakiem jest, za sprawą wypadków dziejowych i doznanych nieszczęść, społeczeństwo nasze; zwłaszcza, że owe przymioty naczelnika rządu w naszym kraju musiały z konieczności odbić się na sposobie postępowania wszystkich podwładnych mu organów. I one stały się uprzejmiejsze. Obok tych przymiotów czysto osobistych, przyniósł hr. Szuwałow ze sobą na stanowisko generał-gubernatora warszawskiego wytrawność i doświadczenie prawdziwego męża stanu, przywykłego do prowadzenia spraw wielkich, pierwszorzędnej wagi, co, naturalnie, pozwalało mu stanąć odrazu ponad biurokratycznym szablonem i różnemi małostkowemi drażliwościami, które w stosunku do administrowanej ludności łatwo zawsze odbić się mogą w tem, co ta ludność uważa za szykanę lub nieusprawiedliwione żadną potrzebą państwową przykrości.“

Jako „poważnego“ kandydata na stanowisko warszawskiego generał-gubernatora wymienia *Dziennik Pozn.* hr. Mussina-Puszkina.

Fremdenblatt odpiera zarzut, jakoby rząd uległ życzeniom dra Luegera, pozostawiając Sejmowi Niższej Austryi możność obradowania w czasie sesyi Rady państwa. Przy tej sposobności donosi ten dziennik, że rząd zapytywał marszałków wszystkich ośmiu Sejmów, czy nie byłoby lepiej zamiast odroczenia sesyi zawiadomić tylko posłów, że oznaczenie następnego posiedzenia nastąpi dopiero później. Z wyjątkiem marszałka Niższej Austryi wszyscy zapytani oświadczyli się za formalnem odroczeniem. Wskutek tego tylko Sejm wiedeński odbywać będzie posiedzenia komisyjne, a nawet posiedzenia Izby, tak że w kilka dni po zamknięciu kadencyi Rady państwa a przed walką wyborczą Sejm ukończy swoje prace. U innych marszałków przeważył widocznie wzgląd na wydatki, które pociągnęłyby za sobą dyety poselskie i niemożność odbywania posiedzeń Izby. Możeby jednak udało się ułożyć tak rzecz całą, aby komisye obradowały, a dyety pobierali nie wszyscy posłowie, lecz tylko członkowie komisyj. Zyskałoby się przez to zawsze na czasie, bo po przygotowaniu spraw przez komisye obrady w Sejmie poszłyby szybszem tempem.

Rząd ma przyspieszyć rozpisanie wyborów do Rady państwa. Już w styczniu zaraz po uchwaleniu budżetu nastąpi rozwiązanie Izby, a w ślad za niem rozpisanie wyborów, które odbędą się pomiędzy 16 a 20 marca. Rada państwa ma się zebrać w pierwszych dniach kwietnia i przed świętami wielkanocnemi załatwić się z ukonstytuowaniem i dyskusyą adresową. — Po świętach na porządek dzienny wejdzie ugoda z Węgrami.

Przed feryami parlamentarnemi p. Malfati konferował z prezydentem gabinetu hr. Badenim, który przyrzec miał, iż rozpatrzy ponownie wszystkie projekty autonomii dla południowego Tyrolu, jakie kiedykolwiek się okazały.

Nowe zbrojenie się Francyi i Niemiec.

Wielkiej wrzawy narobiła w całych Niemczech wiadomość, że administracya wojskowa we Francyi wystąpi z żądaniem 500 milionów franków na nowe uzbrojenie artyleryi, marynarki i zwiększenie siły zbrojnej na stopie pokojowej. Mianowicie część tych 500 milionów franków użytą ma być, jako pierwsza rata na budowę nowych statków wojennych, część na udoskonalenie dział polowych, mianowicie na działa o niklowanych lufach, wreszcie część na utworzenie czwartych batalionów przy piechocie, jak to już zaprowadzono w armii niemieckiej.

Dzienniki pruskie wypełniają całe szpalty omówieniem tej sprawy. Naturalnie wszystkie ich rozumowania zmierzają do wniosku, że i Niemcy powinny czemprędzej przystąpić do zwiększenia siły zbrojnej na stopie pokojowej, aby nie pozostawać w tyle za Francyą.

Dzienniki francuskie znowu piszą o „przygotowaniach wojennych Niemiec“. *Echo des Mines* podaje wiadomość z Berlina, że niemiecki zarząd wojskowy zamówił 7.500 nowych wagonów, które mają być dostawione do 1 kwietnia i 30 października 1897 roku. Wagony te będą miały największą możliwą pojemność, tak, że 7.500 tych wagonów równa się 11.250 francuskim. Bulwarowe pisemka wołają: „Czy to wojna?“ i apelują do rządu francuskiego, aby zwrócił baczną uwagę na przygotowania Niemiec.

Jednem słowem „zbrojny pokój“ wystąpi z żądaniem nowych ofiar, a militaryzm święcić będzie na schyłku dziewiętnastego wieku nowe tryumfy.

Jubileusz nauczycielski dyr. Pająka.

W uzupełnieniu notatki, w czwartek zamieszczonej, podajemy dalsze szczegóły miłej a niezwykłej uroczystości.

Po przemówieniu ks. katechety Świętnickiego, jako przewodniczącego komitetu jubileuszowego, składali życzenia kolejno:

Franciszek Kopacz, uczeń kl. V, wygłosił płynnie i z uczuciem wyrazy wdzięczności i miłości dla ukochanego dyrektora, oraz życzenia najdłuższego życia i pracy na niwie szkolnej. Do tych życzeń dołączyli również swoje uczniowie szkoły przemysłowej, oraz dawniejsi uczniowie przez usta Klemensa Drozdowskiego, ucznia V kl. gimn., składając zarazem upominek.

Następnie wyrażał życzenia ks. kan. Krukowski, podnosząc, że jubilat, jako wierny syn kościoła, gorliwie zawsze przestrzegał harmonii i zgody, jaka między szkołą a kościołem panować powinna.

Imieniem nauczycielstwa krakowskiego, które całą uroczystość zainicyowało i do skutku doprowadziło, przemówił delegat, członek Rady szkolnej okręgowej, dyr. Maciołowski. W dłuższem, serdecznem ciepłem owianem przemówieniu odmalował mowca twarde życie, jakie jest udziałem każdego nauczyciela ludowego, a jakie również jubilat przeszedł. „Nie mogło dopuścić nauczycielstwo krakowskie — mówił — aby ta 40-letnia rocznica służby publicznej minęła niepostrzeżenie. Tysiące nas padają wśród ciężkiej pracy zawodowej i trudnej walki życia. W ciągu ostatnich lat 50 piąty to dopiero w Krakowie wypadek, że nauczyciel miał szczęście dobiedz tego kresu, kiedy mu wolno prosić władzę, aby pozwoliła spocząć. Łaskę tę dał Tobie Bóg; ale Twoją jest zasługą, że drogę tę przeszedłeś nieskazitelny, a czerstwy i zdrów na ciele i duszy, stoisz dziś mimo walki ciężkiej, jaką przez lat 40 toczyć musiałeś z powszedniemi potrzebami życia.“ Kreślił dalej mowca przebieg działalności nauczycielskiej jubilata, rozpoczętej dnia 1 stycznia 1857 r. w Liszkach o 11 złr. płacy miesięcznej, kiedy i lud ciemny nie rozumiał należycie pracy nauczyciela i germanizacya zapuściła w kraju korzenie, a system policyjny czyhał tylko na śmielsze słówko, aby pracę nad ludem w zarodzie stłumić. Trzeba było nielada odwagi i poświęcenia, a zarazem rozsądku i baczności, aby zdobyć nietylko zaufanie i miłość ludu, ale zarazem nie wejść w kolizyę z ówczesnym systemem politycznym. Przeniesiony następnie do Prądnika Białego i Czerwonego, a w r. 1873 zmuszony dla kształcenia dzieci dorastających przesiedlić się do Krakowa i tu przydzielony do szkoły na Smoleńsku, spędził lat 10 w najlepszej harmonii, zgodzie, spełnianiu najsumienniejszem obowiązków i w prawdziwem braterstwie koleżeńskiem. Od r. 1883 pracując jako kierownik szkoły na Kleparzu, a nadto jako pierwszy dyrektor szkoły przemysłowej od r. 1875, a w ostatnich latach nadto jako kierownik szkoły analfabetów dorosłych, pod opieką Tow. „Szkoły ludowej“ powstałej, złożył pracą swoją liczne dowody gorliwości w służbie publicznej i miastu bardzo się przysłużył, skarbiąc sobie zarazem trwałą wdzięczność gminy. W końcu podnieść należy działalność obywatelską jubilata, jako członka i doradcę gmin, w których pracował, dalej jego gorliwość w pracy około zawiązania i rozwoju Towarzystwa pedagogicznego, Towarzystwa bursy dla synów nauczycieli, a szczególniej jako wzorowego ojca rodziny. Składając w końcu życzenia jeszcze długich lat zdrowia i sił do pracy dla dobra szkoły i narodu, wręczył jubilatowi w upominku złoty zegarek, jako zapewnienie serdecznej miłości i szacunku od kolegów i koleżanek.

Z kolei przemówił imieniem miasta prezydent p. Friedlein w krótkich, a dla nauczycielstwa szczególniej życzliwych słowach i podniósł, że zawód nauczyciela piękny i szlachetny, ale trud i praca mozolne, odpowiedzialność wobec sumienia i społeczeństwa wielka, a do tego troska o byt rodziny ciągła, bo wynagrodzenie w stosunku do pracy wcale nieodpowiednie. Życie jubilata również nie było od trosk wolne, bo takie niestety u nas położenie nauczycielstwa, ale mimo tego pełnił swe obowiązki ku zadowoleniu władz i społeczeństwa, a za to należy mu się podziękowanie i wdzięczność. „Przyjmij więc — rzekł — jubilacie życzenia, abyś jeszcze długie lata był kierownikiem tej szkoły, a dożywszy najbardziej sędziwego wieku, obyś miał to wewnętrzne zadowolenie jako najwyższą nagrodę, żeś wykształcił zastępy młodzieży Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek.“

Potem w imieniu Towarzystw bratnich, t. j. pedagogicznego, oraz Tow. „Szkoły ludowej“, radca Trzaskowski podniósł, iż zapał do pracy, siły, gorliwość i gorące serce nauczycielskie musiały mieć źródło w głębokiej wierze w posłannictwo nauczyciela, w przekonaniu, że jest apostołem prawdy, cnoty i piękna, oraz w tej nadziei, że „Wiecznie jak gwiazdy jaśnieć będą, którzy wychowują tłumy w sprawiedliwości“.

Następnie w imieniu władzy przełożonej wyraził uznanie i życzenia inspektor Twaróg, imieniem krak. oddziału Tow. pedagogicznego prof. Prysak, w imieniu bursy nauczycielskiej ks. kan. Bielenin, a prof. Graczyński w imieniu Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. Od nauczycieli szkoły przemysłowej wręczył p. Guzdek, kierownik szkoły im. św. Wojciecha, portret jubilata, a ks. Świętnicki ofiarował portret jego małżonki, jako dar grona nauczycieli szkoły im. św. Floryana. Również serdecznie przemówił p. Kaczmarczyk w imieniu obywateli i rodziców uczniów, wręczając jako upominek złoty łańcuch do zegarka. Ks. Bernard Kluzek, gwardyan OO. Kapucynów, złożył życzenia w imieniu byłych uczniów, z których wielu zajmuje obecnie wysokie stanowiska społeczne. — Wielu z obecnych miało łzy w oczach, a szczególniej rzewną była chwila, kiedy siostrzeniec jubilata, ks. kan. Cheudziński, senior bursy i referent konsystorza z Tarnowa, przywiózł i odczytał błogosławieństwo od ks. biskupa Łobosa wraz z upominkiem. W końcu p. Karol Drozdowski odczytał kilka telegramów i pism gratulacyjnych, a rozrzewniony głęboko jubilat podziękował kolejno wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej rzadkiej uroczystości.

Szereg przemówień przeplatano ślicznym śpiewem dzieci szkolnych, śpiew zakończył też całą uroczystość, która długo pamiętną będzie dla tutejszego nauczycielstwa.

Niemniej serdeczny, rzewny, a prawdziwie koleżeński i rodzinny panował nastrój podczas uczty, którą nauczycielstwo tutejsze urządziło na cześć jubilata o godzinie 6 wieczorem w lokalu p. Turlińskiego.

Przeszło 60 osób, oraz rodzina jubilata zasiadła do stołu. Pierwszy toast wzniósł na cześć jubilata dr. Faustyn Jakubowski, szkolny jego kolega. Następnie toastowali: p. inspektor Twaróg na cześć Rady miasta w ręce wiceprezydenta dra Jakubowskiego, dyr. Maciołowski na cześć małżonki jubilata, p. Drozdowski na cześć inspektora Twaroga, dyr. Lachowicz na cześć duchowieństwa w ręce ks. kan. Chendzińskiego, p. Parczyński na cześć rodzin polskich i rodziny jubilata, jubilat toastował na cześć profesora swego radcy Trzaskowskiego, na cześć komitetu jubileuszowego i t. d.

Podczas uczty odczytał ks. katecheta Świętnicki około 100 telegramów i pism gratulacyjnych, z których wymieniamy: od radców Bolesława Baranowskiego i Mieczysława Zaleskiego ze Lwowa, od Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“, od wiedeńskiego Towarzystwa nauczycieli „Lehrerhausverein“, od dra Cyfrowicza, dra Domańskiego, Tomkowicza, Benoniego, ks. kan. Opidewicza i t. d.

Szereg toastów zamknął radca Trzaskowski staropolskiem „kochajmy się“, a spóźniona pora zniewoliła obecnych zakończyć błogo spędzone chwile, które w życiu nauczycieli należą do bardzo rzadkich i wyjątkowych.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 2 stycznia.

Przyjaciołom naszym, oraz Przewodniczącym kilku stowarzyszeń w Krakowie, którzy z okazyi Nowego Roku nadesłali nam życzenia i wyrazy wdzięczności za zawsze bezinteresowne zamieszczanie na szpaltach dziennika komunikatów, stowarzyszeń tych dotyczących, — przesyłamy uprzejme podziękowanie.

Poświęcenie pralni „Domu pracy“. Dzięki ofiarności Rady miejskiej i krakowskiej kasy oszczędności stanął przy „domu pracy“ w ulicy Piekarskiej na Kazimierzu jednopiętrowy gmach, mieścić mający w sobie pralnię. Poświęcenie tego budynku odbyło się dziś o godz. 10 przed południem, a dokonał tego aktu książę biskup Puzyna. Na uroczystość tę przybyli: prezydent miasta Friedlein i wiceprezydent Jakubowski w towarzystwie licznego grona radców miejskich, delegat namiestnika Laskowski, wiceprezydent Żeleski, dyrektor policyi Korotkiewicz, radca Sare, komenderujący generał Albori, dyrektor kasy oszczędności Slęk i wiele pań. Dokonawszy poświęcenia przemówił ks. biskup do zebranych, składając podziękowanie radzie miejskiej i Kasie Oszczędności za ofiarność, którą stanął zakład, dający kobietom biednym możność zarobkowania, a sierotom umieszczonym w zakładzie, sposobność wykształcenia się w kunszcie prania, prasowania itd. Po przemówieniu tem odbyło się zwiedzanie zakładu.

Budynek jednopiętrowy o skromnej strukturze mieści w sobie kilka obszernych i widnych sal. Na piętrze znajduje się suszarnia, na dole pokój do prasowania i olbrzymia sala na pralnię. W tej ostatniej znajduje się basen na gotowanie bielizny, kotły i balie. Zakładowi bardzo potrzebnemu, a urządzonemu wedle najnowszych wymagań czasu, „szczęść Boże!“

Nowe przedsiębiorstwo handlowe. W dawnym hotelu „Victoria“ przy ulicy św. Anny l. 3 ks. kanonik Bukowski, proboszcz kościoła św. Anny, dokonał dziś w południe aktu poświęcenia lokalu nowego przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego, założonego pod firmą Korybski, Ślaski i spółka. Szanowny kapłan, wobec bardzo licznego grona osób zaproszonych na uroczystość, pomiędzy któremi byli główno komenderujący korpusu wojsk krakowskiego okręgu, feldmarszałek bar. Albori, kilku wojskowych wyższych rang, delegat namiestnictwa p. Laskowski, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz, dyrektor Kasy Oszczędności p. Slęk, członkowie dyrekcyi i cenzorowie instytucyj finansowych, wreszcie liczni kupcy i obywatele Krakowa — wyraził reprezentantom nowej firmy w serdecznych słowach życzenia powodzenia i udzielił błogosławieństwa.

Zadaniem nowego przedsiębiorstwa jest, jak nas poinformowano, przedewszystkiem utrzymywanie *en gros* komisowego domu dla towarów kolonialnych spożywczych i zaopatrywanie niemi tak wielkich zażądań ze strony wojskowości, szpitali i t. p., jak również większych firm handlowych w kraju, a jednocześnie eksport produktów krajowych w znacznych ilościach i z firm pierwszorzędnych dla potrzeb zagranicznych. Informowano nas także, iż jeden z niefirmowych uczestników tej spółki handlowej, syn posła, radcy rolnictwa, p. Struszkiewicz, fachowy rolnik, wyjeżdża w ciągu b. r. na rok za granicę do Antwerpii i Londynu w celu praktycznego studyowania handlu zbożem i spirytusem na wielką skalę. Po powrocie ten wspólnik firmy obejmie dział rolniczy, który ma być jedną z najważniejszych gałęzi przedsiębiorstwa.

Jak każdej sprawie i przedsięwzięciu, nietylko dobro jednostek, lecz i pożytek ogólny w kraju naszym mającym na celu, nowemu temu przedsiębiorstwu szczerze życzymy powodzenia, a cieszyłoby ono nas tem bardziej, iż, o ile nam wiadomo, tak reprezentanci firmy, jak i osoby związane z nimi założonem świeżo przedsiębiorstwem, należą do sfery, która dotąd zbyt rzadko zwykła kapitały posiadane i odziedziczone, z pomocą własnej pracy i przedsiębiorczości fruktyfikować.

Z karnawału. Schyłek starego i początek nowego roku żegnano i witano w Krakowie kilkoma publicznemi zabawami tańcującemi, nie licząc bardzo licznych wieczorków, urządzanych w domach prywatnych. Wogóle nastrój uczestników i uczestniczek zabaw odznaczał się ożywieniem i ochoczością do tańców, co za dobrą wróżbę uważać trzeba dla karnawału, na dwa z górą miesiące rozpoczynającego wesołe swoje panowanie.

W kasynie powszechnem, słynnem już z dobrego zazwyczaj humoru swoich licznych członków, czwartkowa zabawa wypadła pod każdym względem świetnie. Około sto par stanęło do pierwszego kadryla, a dzielny wodzirej, p. Teodor Ganszer, rozwijał obfity zasób nowych pomysłów figuralnych i zyskał ogólne uznanie. Orkiestra pułku 56 pod kierunkiem kapelmistrza p. Heydy spisała się należycie. Dziękowano komitetowi zabawowemu za wspaniały wieczór; zabawa przeciągnęła się do g. 6 rano. Główna zasługa powodzenia balu należy się pp. Bolesławowi Sulimirskiemu, sekretarzowi, oraz Ganszerowi, gospodarzowi kasyna. O g. 12 w nocy odezwały się trąbki, zwiastujące rozpoczęcie nowego roku. P. prezes Dawidowski, w otoczeniu całego wydziału i komitetu zabawowego, miał treściwą przemowę, życząc wszystkim zebranym pomyślnego roku, poczem tańce rozpoczęły się na nowo.

Pierwsza zabawa kasyna mieszczańskiego odbywała się równocześnie w obszernej sali Towarzystwa strzeleckiego. Dochód przeznaczony na budowę własnego domu. Gospodarzem zabawy był prezes, p. Witalis Szpakowski. Z górą 60 par tańczyło kadryla. Tańce prowadził z życiem p. Kowalski. Zabawę urozmaicała tombola, zaopatrzona w liczne i gustowne fanty, które też w niedługim czasie przeszły na własność uczestników zabawy.

W lokalu Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej bawiono się także do rana, a w tańcach pod przewodnictwem p. Georgeona, uczestniczyło około 70 par. Prezes, p. Józef Rudnicki, o północy składał zebranym życzenia. Niejeden z uczestników otrzymał piękny upominek z tombolą. — Jednocześnie tańce odbywały się w „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy i litografów, oraz w kasynie wojskowem. Jak na początek karnawału w mieście zwanem „cichem“, to chyba dosyć.

Ciągnienie losów pożyczki miasta Krakowa odbyło się dziś w przepełnionej publicznością sali obrad Rady miejskiej. Aktowi ciągnienia oprócz notaryuszów pp. Brzeskiego i Rudolfiego, z urzędu towarzyszyli prezydent miasta p. Friedlein, którego podczas nieobecności zastępował prof. dr. Domański, oraz delegaci Rady miejskiej: pp. Wawrzyniec Bujański i Józef Jawornicki. Główna wygrana w tegorocznem ciągnieniu 25.000 złr. padła na numer 67.818; następna w kwocie 2.500 złr. na numer 49.152; po 500 złr. wygrały numera: 4.778, 11.849, 16.940, 26.093, 58.520. Ciągnienie amortyzacyjne kwot po 30 złr. za jeden los, po chronologicznem uporządkowaniu z urzędu będzie ogłoszone.

Wybory do Izby handlowej. Część Izraelitów solidaryzująca się z działalnością komitetu przedwyborczego dla Izby handlowej, zawiązała osobny komitet celem poparcia kandydatów, których zaleci komitet pod przewodnictwem p. Władysława Fischera.

Karty wyborcze doręczą urzędy gminne pomiędzy 4 a 8 b. m. Wyborcy, solidaryzujący się z krakowskim komitetem chrześcijańskim, powinni zatem dołożyć starań, aby karty wyborcze doszły ich rąk i aby jak największą ich liczbę odesłać do komitetu na ręce p. Władysława Fischera (Kraków, Rynek linia A-B). Niech każdy pamięta, że zwycięstwo dobrej sprawy zależy od liczby głosów, a zebranie kart wyborczych od gorliwości wszystkich, którzy pragną zmienić anormalne stosunki w Izbie.

Przypominamy, że dziś o godz. 7 w sali Rady miejskiej ma się odbyć posiedzenie pełnego komitetu.

Z Towarzystwa muzycznego. Członkowie Towarzystwa, którzy mają zamówione bilety na wieczór Chopina, zechcą je odebrać najdalej do wtorku dnia 5 bm. włącznie, gdyż później bilety te będą sprzedawane bez względu na zamówienie.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe w miesiącu grudniu z. r. udzieliło pomocy 165 razy, z tego w dzień 113, w nocy 52. Szczegółowo w następujących wypadkach: nagłe zasłabnięcia 45; z tego: osłabienie ogólne i omdlenia 7, epilepsya i histerya 9, udary mózgowe i sercowe 2, krwotoki wewnętrzne 1, zatrucia gazami 5, alkoholem 11; zmarznięcia 5, kurcze i bóle 5, przypadki chirurgiczne 67, samobójstwa 4, przewiezienia 68 a mianowicie: do szpitala 57, do mieszkania 8, do stacyi ratunkowej 3; dotkniętych było: mężczyzn 97, kobiet 59, dzieci 7; lekarze interweniowali raz jeden; stanowisko pierwszej pomocy urządzono razy 2; służbę pełniło ochotników 40. Liczba członków wspierających 230, czynnych: lekarzy 35, medyków 125.

Stowarzyszenie gastro-alkoholiczne w Krakowie ma do udzielenia zapomogi 80 złr. Potrzebujący zapomogi członkowie zechcą się zgłosić do wydziału tegoż Stow. lub do przewodniczącego p. Lenerta, Sławkowska, 6.

W komitecie balu, który się odbędzie dnia 3 lutego br. na rzecz kolonij wakacyjnych w Kochanowie i rekonwalescentów szpitala św. Ludwika przyjęły łaskawie udział: pani hr. Andrzejowa [illegible], przewodnicząca, i panie: hr. Cecylia St[illegible]

stawowa Badeniowa, Gabryela Adamowa Jędrzejowiczowa, delegatowa Anna Laskowska, Attala Kopffowa, Eliza Pareńska i Karolowa Pieniążkowa.

Odczyt. W kwestyi kobiecej jutro o g. 3 z katedry odczytowej w sali Rady miejskiej odezwie się poważny głos p. Elizy Orzeszkowej. Praca p. Orzeszkowej, którą w interpretacyi p. Siemaszkowej usłyszeć mamy, drukowaną już była przez Orzeszkową po niemiecku w odpowiedzi na listy i pozdrowienia, jakie autorka w dniu jej 25-letniego jubileuszu od kobiecych stowarzyszeń niemieckich otrzymała. Kobiety niemieckie cenią Orzeszkową wyjątkowo za stanowisko, jakie w kwestyi kobiecej zajęła, uważają ją za przodowniczkę ruchu kobiecego, a powieść jej „Marta“, przetłómaczona na niemieckie w r. 1884, wzbudziła prawdziwy entuzyazm. Również i praca, z którą zapoznamy się mamy, budziła wśród kobiet niemieckich wielkie zainteresowanie, a podczas ostatniego kongresu kobiecego berlińskiego rozdawano ją członkom.

Składki na weteranów z 1830/31 r. w miesiącu grudniu 1896 r. i sprawozdanie miesięczne: 20 ct. ks. dr. Kar., po 50 ct. prof. I. Gruc., prof. T. Koło. 1. W. Włodzimierz Żuławski, 78 ct. Jasiński, 60 ct. I. Kur., po 1 złr.: pani Anders Karolina, prof. I. Bielski, Thom. Majewski Tadeusz, Bochański A., Zarembski Teofil, Malczewski Włodzimierz, Zaliński, Krause Bronisław: 1 złr. 50 ct.: prof. W. M., prof. 1. Tyr.; po 2 złr.: Hubaczek Adam, Truskolaski Kazimierz, Marcoin Tadeusz, Marcoin Juliusz, Znamirowski Włodzimierz; 5 złr. dyrektor Kieszkowski Henryk; po 6 złr.: Jacek Zieliński z Jarosławia, Towarzystwo „Zgoda“ w Krakowie; 6 złr. 22 ct. dr. Gałecki z Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Tarnowie; po 10 złr. H. A. P. z nabożeństwa w Pilznie, Tytus Bujnowski zebrane 29 listopada; 12 złr. pani Wanda Youuga; 20 złr. Antoni Hanusz z Łańcuta z wieczorku listopadowego; 47 złr. Towarzystwo kasynowe w Krzeszowicach z nabożeństwa 28 listopada; 100 złr. Jerzmanowski Erazm.

Razem dochodu w grudniu 1896 r. 251 złr.

Rozchody: Rozdano żołdu narodowego między 18 weteranów, zaś osobno, jednemu, jednorazową zapomogę (50 złr.), utrzymanie biura, portorya — 456 złr. 35 ct. Niedobór pokryto z oszczędności poprzednich.

Ubyło weteranów 2, pozostaje na żołdzie narodowym 16 weteranów żołnierzy polskich z roku 1830/31, z których najmłodszy 86 lat liczy.

Ksawery Konopka.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: W okręgu dyrekcyi kolei państwowych Pilzno otwartą została 23 grudnia b. r. kolej lokalna Schlackenwerth-Joachimsthal ze stacyami Schlackenwerth, Schlackenwerth-przystanek, Unterbrand, Oberbrand i Joachimsthal.

Zmarli. Dnia 31 z. m. w Tarnowie zmarł w 60 roku życia na udar sercowy dr. Ludwik Pietrzycki, adwokat krajowy, wiceprezydent miasta Tarnowa, b. właściciel dóbr: Łęki, Wygoda, Dąbrówka. Zmarły był długoletnim i zasłużonym członkiem Rady miejskiej. Donoszą nam, iż Rada m. Tarnowa uchwaliła jednogłośnie, aby ze względu na zasługi zmarłego, pogrzeb urządzony był na koszt miasta.

Pomyłka w aresztowaniu. Aresztowany w tych dniach na Czarnej Wsi, jak donosiliśmy, pod zarzutem zabójstwa [illegible] Adam Kyrenczenko, został skonfrontowany z Tomczukiem w szpitalu św. Łazarza. Według zeznania chorego, aresztowany nie jest tym, który go otruł zaprawioną wódką. Tamten nazywa się Adam Kyrenczenko i należy do Janowa w Królestwie Polskiem, a jako znak szczególny ma bliznę nad okiem i jest krępy. Niewinnie aresztowany, który zawdzięcza swoją wolność temu, że ofiara zbrodni żyje, natychmiast został wypuszczony z aresztu śledczego i powrócił do swojej służby.

Z Podgórza. Na ochronkę dla biednych dzieci w Podgórzu zaasygnowała Rada miasta Podgórza 200 złr., kasa oszczędności Rady powiatowej z Wieliczki 25 złr., nadesłano: z Nowego Targu p. K. 1 złr., z Krosna Z. X. Y. 1 złr., z puszek ze sklepów p. Mikuszewskiego 1 złr. 70 ct., p. Biedkowskiego 45 ct., z cukierni p. Klimały 1 złr. 87 ct., pani Jałbrzykowska zamiast biletów noworocznych ofiarowała 1 złr. Za powyższe dary składa komitet wdzięczne staropolskie „Bóg zapłać“. Legat ś. p. Karoliny Zieglarzowej w kwocie 75 złr. 58 ct. umieszczony na osobnej książeczce nr. 6353 w kasie wzajemnej pomocy w Podgórzu.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo zezwoliło komisarzowi skarbu p. Michałowi Wójcikowi na zmianę nazwiska rodowego Wójcik na Welecki.

Wykłady akademickie dla kobiet. Dnia 15 bm. odbędzie się we Lwowie w sali ratuszowej, w godzinach popołudniowych, uroczysta inauguracya kursów akademickich dla kobiet. Inicyatywa do urządzenia kursów wyszła, jak wiadomo, z grona profesorów uniwersytetu, — na czele Towarzystwa stoją: prezes dr. Ludwik Ćwikliński, wiceprezes dr. Rehman, sekretarz prof. Twardowski i członkowie zarządu profesorowie: Bołoz Antoniewicz, Ludwik Finkel, Stanisław Głąbiński i Ignacy Zakrzewski.

Program wykładów obejmuje w pierwszym kursie następujące przedmioty: Wstęp do filozofii (profesor Twardowski), pogląd na dzieje XIX wieku (profesor Finkel), geografia Polski (prof. Rehmann), katakomby wobec wiary, sztuki i historyi (prof. ks. Bilczewski), Adam Mickiewicz w epoce twórczości (dr. Bruchnalski), najnowsza literatura niemiecka (prof. Werner), literatura i sztuka renesansu (prof. Bołoz Antoniewicz), z ekonomii i socyologii (prof. Głąbiński), historya opery włoskiej (prof. Stan. Niewiadomski), wstęp do geologii (prof. Zuber), zasady biologii (p. Nussbaum), wstępne wiadomości z fizyki (prof. Zakrzewski), z zakresu chemii (prof. Radziszewski), z botaniki (prof. Ciesielski), wstęp do zoologii (prof. Dybowski), z hygieny: ratunek w wypadkach nagłych (prof. Szpilmann), o języku francuskim (p. Amborski). Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych w Instytucie chemicznym. Na inauguracyjnem otwarciu kursów przemówi prezes Towarzystwa prof. Ćwikliński, a prof. Stanisław Głąbiński będzie miał wykład o „Kobiecie wobec kwestyi społecznej“.

Rodzinie książąt Sapiehów niektóre dzienniki lwowskie przypisują poważne projekty z dziedziny przemysłu. Niedawno zaznaczaliśmy, iż skutkiem starań ks. Sapiehy od Przemyśla do Krasiczyna ma być przeprowadzony tramway elektryczny. *Kuryer Przemyski*, pismo lokalne, notując pogłoskę, dodaje objaśnienie, iż wykonanie projektu niema na razie podstawy, bowiem stacya elektryczna, miasto Przemyśl oświetlająca, bardzo licho wywiązuje się ze swego zadania, należałoby więc zakładać kosztowną centralną stacyę. Obecnie znów dzienniki lwowskie donoszą, iż przędzalnię zamierza założyć na Zamarstynowie ks. Paweł Sapieha. W tym celu zakupił już tam grunt odpowiedni. Pogłoskę notujemy z obowiązku, — a w interesie kraju należy pragnąć, aby się urzeczywistniła.

Muzeum Narodowe w Rapperswylu otrzymało w tych dniach, jako składkę na mauzoleum Kościuszki od reprezentacyi m. Lwowa kwotę 200 złr., a jako składkę na cele Muzeum od p. Erazma Jerzmanowskiego 1000 franków. Pani Jerzmanowska w czasie ostatniej bytności swojej w Paryżu złożyła kwotę 300 franków na cele Stowarzyszenia imienia Klaudyi Potockiej, zajmującego się niesieniem pomocy rodakom, obarczonym liczną rodziną.

Odznaczenie polskiego uczonego. Z Paryża donoszą o wysokiem odznaczeniu rodaka naszego profesora Zygmunta Laskowskiego z Genewy. Ziomek nasz otrzymał od instytutu francuskiego wielką nagrodę *Montyon'a (prix de l'Anatomie)* za zasługi, położone w dziedzinie anatomii, a głównie za atlas swój anatomiczny, znane wspaniałe wydawnictwo. Nagrodę tę Akademia udziela zwykle co lat 5, a nie mówiąc już o znacznej, bo kilka tysięcy franków wynoszącej kwocie, najwyższy to we Francyi naukowy zaszczyt tytuł: „*Lauréat de l'Institut de France.* Jest to ukoronowanie karyery naukowej prof. Laskowskiego. Odznaczenie, tem dla niego i dla nas cenniejsze, iż, o ile wiadomo, pierwszy raz otrzymał je Polak.

Demonstracya w praskim teatrzyku. W Pradze przyszło w przeddzień Nowego Roku do skandalicznych scen w teatrzyku rozmaitości. Już gdy pierwsze pieśni śpiewano w języku niemieckim, słyszeć się dały donośne sykania. O północy, gdy zaśpiewano pieśń „*O du mein Oesterreich*“, powstał hałas nie do opisania. Publiczność zażądała odśpiewania hymnu narodowego czeskiego *Kde domov můj* — i nie pierwej się uciszyła, aż śpiewacy zadość żądaniu jej uczynili. Oficerowie, którzy byli na przedstawieniu, wyszli z sali.

Pożar fabryki. Fabryka wyrobów bawełnianych Antoniego Jaegera w Libercu zgorzała w nocy z 30 na 31 grudnia do szczętu. Szkoda wynosi przeszło 200.000 złr.

Pożar. Onegdaj wybuchł w miejscowości Hronowice pod Lublaną pożar, który, szerząc się wskutek silnego *bora*, zamienił w krótkim czasie 18 zagród w perzynę. Straż ogniowa, z powodu wichru i braku wody, musiała się ograniczyć do zlokalizowania pożaru. Pożar pochłonął znaczne zapasy zboża i paszy.

Kradzież aktów w Peszcie. Dyetaryusz w ministerstwie rolnictwa Batsetel i redaktor pisma *Magyar-Orszak* Inezedy, którzy skradli akta dyplomatyczne i ogłosili je w wyżej wymienionem piśmie, stanęli przedwczoraj przed sądem przysięgłych w Peszcie. Batschel został skazany na 7 miesięcy, Inezedy na 3 miesiące więzienia i na karę pieniężną wysokości 400 złr.

Dżuma w Indyach. *Biuro Reutera* donosi z Bombayu, że dżuma dotarła do Kurrachee. Dotychczas pojawiło się w Kurrachee 63 wypadków choroby. Z tych 59 zakończyło się śmiercią.

Co Jasia cieszy.

Jaś ziewając, na co spojrzy,
Mówi
— Stare dzieje!
Lecz sto koron gdy zobaczy,
W tej chwili się śmieje.

Mianowania. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał radcy trybunału administracyjnego dr. Adamowi br. Bndwińskiemu tytuł i charakter prezydenta senatu.

Składki. Zamiast powinszowań noworocznych nadesłano do Administracyi naszego dziennika:

Dla głodnych dzieci p. dr. Józef Radomyski z Gorlic 3 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie pp. Klaudyusz Angerman i Henryk Macher z Jasła 4 złr.

Na weteranów wojsk polskich z 1831 r. z Tuchowa pp. Soyscy 2 złr., Misiągiewiczowie 2 złr., Mikiewiczowie 1 złr., Podobińscy 1 złr. i N. N. 21 ct.

Na szkołę polską w Biały p. Władysław Zapałowicz z Krakowa 2 złr.

Dla ucznia A. Z. pani St. Lewicka, nadinżynierowa z Biały, 2 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 2 stycznia: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (nowość).

W niedzielę 3 stycznia o godz. 3 po południu: „Emigracya chłopska“, obraz dram. ludowy w 5 aktach 6 odsłonach Wł. L. Anczyca. (Popularne).

O godz. 7 wieczorem: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz drugi).

Najbliższa nowość: „Izia“, komedya w 4 akt. L. Madejskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Kuryera Codziennego** okazały numer na cześć jubileuszu Bolesława Prusa zawiera następujące prace: Bolesławowi Prusowi, wiersz El..y'ego; Z księgi pamiątek, przez Gustawa Dolińskiego; Przed trzydziestu laty, przez Juliana Ochorowicza; Bolesław Prus jako nowellista, przez Piotra Chmielowskiego; Bolesław Prus jako feletonista, przez Maryana Gawalewicza; Prus humorysta, przez Adolfa Dygasińskiego; Prus jako redaktor, przez St. Szczutowskiego; Prus i Sienkiewicz, przez Ign. Matuszewskiego; Kroniki Prusa pod względem społecznym, przez J. A. Święcickiego; Bolesław Prus jako powieściopisarz, przez Józefa Kotarbińskiego; Żniwo, fraszka dla Prusa, przez Maryę Konopnicką; Do mojego grajka, wiersz Adama Pługa; Muszę wypocząć, obrazek sceniczny H. Sienkiewicza; Dla Bolesława Prusa w 25-letnią rocznicę działalności pisarskiej, wiersz Ignacego Balińskiego.

— **Kuryer Warszawski** wydał ozdobny numer noworoczny, mieszczący w dziale beletrystycznym prace Konopnickiej, Rodziewiczówny, Rossowskiego, Ostoi, Hajoty, A. J. Sęka, Zofii Mellerowej, Zygmunta Noskowskiego i innych.

— **Kuryer Poznański** z okazyi 25-letniego istnienia pisma wydał wspaniały numer jubileuszowy.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).
Kraków, 2 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	749·0 mm	750·6 mm	751·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,8	+1°,5	+1°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	WNW 1	WNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91 %	82 %	76 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

„**Rolnik**“, pismo tygodniowe, poświęcone sprawom rolniczym, organ **c. k. galic. Tow. gospodarskiego**, rozpoczyna z dniem 2-gim stycznia 1897 r. trzydziesty rok swego istnienia, jako najstarsze pismo rolnicze w Galicyi. Z Nowym Rokiem, w miejsce ustępującego redaktora p. Tynieckiego, obejmuje redakcyę dr. **Kazimierz Miczyński**, docent rolnictwa w politechnice lwowskiej.

Pod **nową redakcyą** ulegnie „**Rolnik**“ daleko idącej reorganizacyi, tak co do formy, jak i treści.

Wychodzić będzie **tygodniowo**, w każdą sobotę, w formie dużego arkusza *in quarto*, z **ilustracyami**.

„**Rolnik**“, poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego w najobszerniejszem znaczeniu, zamieszczać będzie artykuły z dziedziny **polityki agrarnej** i najważniejszych kwestyj **rolniczo-ekonomicznych**, pióra najlepszych naszych sił fachowych. — Wszystkie gałęzie **gospodarstwa wiejskiego** będą zarówno uwzględniane i omawiane w szeregu niezbyt obszernych, treściwych artykułów, które tym sposobem utworzą cenną część informacyjną dla gospodarzy praktycznych.

Osobny, **bezpłatny dodatek**, poświęcony sprawom **mleczarstwa**, wychodzić będzie przy „**Rolniku**“ co miesiąc, pod redakcyą znanego specyalisty p. **Biedronia**, krajowego instruktora mleczarstwa.

Korespondencye z prowincyi o stosunkach rolniczych, liczne **drobne wiadomości** praktyczne, wiadomości handlowe dokładne, — listy z praktyki rolniczej, wreszcie pytania i odpowiedzi; oto dalsze działy „**Rolnika**“.

Mamy nadzieję, że w ten sposób pismo to potrafi zainteresować szerokie koła naszych ziemian, przyniesie im rzeczywisty pożytek i oddać może niemałe usługi krajowemu rolnictwu; to też zwracamy uwagę publiczności na **pierwszy numer „Rolnika“**, który się ukaże w dniu 2-gim stycznia 1897 r.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx) Dnia 31 z. m. dostarczono 3899 cieląt, 1857 żywych świń, 5529 świń bitych, 367 bitych owiec i 930 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt pierwszej jakości po 42 ct. do 50 ct., przednich po 52 ct. do 60 ct.; świnek po 34 ct. do 42 ct., bitych ciężkich świń 40 ct. do 50 ct., prosiąt pierwszej jakości od 42 ct. do 60 ct., a bitych owiec od 24 ct. do 35 ct. Jagnięta płacono po 5 złr. do 12 złr. za parę.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 30 z. m. do 31 z. m. przywieziono 100.000 sztuk jaj i około 1000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 30 jaj pierwszej jakości, lub od 31 do 32 jaj średniego gatunku, albo od 38 do 40 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·25 złr. do 1·40 złr., masła wiejskiego od złr. 1·15 do złr. 1·25, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·15 złr.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 2 stycznia. *Wiener Allg. Ztg* donosi z Berlina: Biskupi niemieccy wysłali do kleru niższego poufny okólnik, w którym zakazują mu popierać agitacyę polską przez współpracownictwo przy dziennikach polskich lub rozszerzanie ich wśród ludności. (Wiadomość tę powtarzamy z zastrzeżeniem. *Przyp. red.*).

Paryż, 2 stycznia. Wczoraj przyjął prezydent Faure gratulacye ciała dyplomatycznego, w którego imieniu, jako najdłużej stanowisko ambasadora w Paryżu zajmujący, przemawiał bar. Mohrenheim, ambasador rosyjski. Zarówno w przemówieniu Mohrenheima, jak w odpowiedzi Faure'a, położono nacisk na zasługi i staranie Francyi, zdążające „do utrzymania pokoju, jako najwyższego dobrodziejstwa“.

Belgrad, 2 stycznia. Rozwiązanie się partyi postępowej jest wypadkiem dnia wczorajszego. Simicz miał szczęście w tym kierunku, jedyne bowiem stronnictwo, któreby stanęło w opozycyi do nowego rządu, rozwiązało się. Ogólnie przypisują wpływ na tę kwestyę Garaszaninowi, który, znużony walkami politycznemi, przewodniczyć stronnictwu nadal nie chciał, a przyjaciołom swym bezzasadność walki z nowym kursem wykazawszy, ochronić ich chciał od dalszych prześladowań.

Petersburg, 2 stycznia. *(Tel. pr. K. W.)* — Korespondent warszawski *Now. Wrem.* donosi, iż w tych dniach odesłany zostanie do Petersburga opracowywany projekt zniesienia gubornii siedleckiej. Powiaty z ludnością polską mają być wcielone do gubernii lubelskiej, zaś z powiatów z ludnością ruską ma być utworzona nowa gubernia chełmska.

Tanger, 2 stycznia. Ludność Tafiletu powstała przeciwko władzom. Sułtan wysłał 3.000 żołnierza do Tafiletu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 stycznia. *Politische Correspondenz* donosi z Sofii: Książę Ferdynand bułgarski nadał ministrowi Gołuchowskiemu wielki krzyż orderu Aleksandra.

Ministrowie handlu Glanz i Daniel otrzymali wielkie krzyże bułgarskiego orderu cywilnego.

Odznaczenia te stoją w związku z doprowadzeniem do skutku i podpisaniem ugody handlowej między Austro-Węgrami a Bułgaryą.

Także austryaccy, węgierscy i bułgarscy delegaci, którzy w rokowaniach nad tą kwestyą udział brali, otrzymali dekoracye.

Stanciow otrzymał pełnomocnictwo rozpoczęcia rokowań celem zawarcia ugody hanlowej z Rosyą.

Wiedeń, 2 stycznia. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów kredytowych padła wygrana w kwocie 150.000 złr. na seryę 2.145 nr. 60.

Serya 393 nr. 54 wygrała 30.000 złr., serya 2.145 nr. 62 15.000 złr., serya 1.914 nr. 58 i ser. 2.646 nr. 63 po 5.000 złr., ser. 1.842 nr. 42 i serya 3.125 nr. 28 po 2.000 złr. Oprócz tego wyciągnięto serye: 12, 612, 944, 1.373, 1.381, 1.621, 1.820, 1.834, 2.323, 2.473, 3.084, 3.609, 4.024.

Rjeka, 2 stycznia. Ks. Filip Orleański przybył tutaj onegdaj wraz z małżonką.

Berlin, 2 stycznia. Uroczystości noworoczne w królewskim pałacu odbyły się jak zazwyczaj. Po przyjęciu dostojników dworskich, rodziny królewskiej i wojskowego orszaku odbyło się w kaplicy zamkowej nabożeństwo, a następnie *cercle* w Białej sali. Między obecnymi znajdował się kanclerz państwa, pruski minister stanu, oraz prezydenci parlamentu i sejmu. Potem nastąpiły przyjęcia ambasadorów i komenderujących generałów. W południe udał się cesarz do zbrojowni, aby dać hasło i zabawił tam godzinę. Po południu oddał cesarz swe karty u ambasadorów.

Kolonia, 2 stycznia. *Köln. Ztg* donosi z Petersburga, iż w ostatnich dniach mówiono wiele w poważnych kołach o zamiarze cara, który zamyśla utworzyć najwyższą radę, jako instancyę pośrednią między carem a ministrami; rada ta ma pomagać obarczonym pracą ministrom. Odtąd mają ministrowie sami zdawać carowi raport tylko z najważniejszych spraw. Przewodniczącym tej najwyższej rady będzie prawdopodobnie w. ks. Konstantyn Konstantynowicz.

Paryż, 2 stycznia. Car Mikołaj wystosował do prezydenta rzeczypospolitej Faure'a następujący telegram:

„Przy zmianie roku przykładam do tego wagę, aby złożyć moje szczere życzenia panu, jakoteż aby w imieniu cesarzowej i mojem własnem wyrazić najlepsze życzenia pomyślności Francyi. Wśród najmilszych wspomnień ubiegłego roku pozostaną w mojej pamięci niezatarte owe dni wspaniałe, przeżyte w Waszej pięknej ojczyźnie“. Podp. *Mikołaj.*

Londyn, 2 stycznia. *Times* donosi z Nowego Jorku: *Evening Post* ogłasza telegram z Cantonu (Ohio) z zarysem programu polityki Mac-Kinlea. Program żąda niezwłocznej rewizyi taryfy na podstawie umiarkowanej ochrony cłowej, przywrócenia traktatów wzajemnych, dalej rozwinięcia starań w celu zaprowadzenia międzynarodowego bimetalizmu, jakoteż oszczędności w wydatkach państwowych. Senator Walker i ekonomista Francois Walker mają podobno w najbliższym czasie udać się do Europy, aby w nieurzędowej drodze nawiązać układy z europejskimi bimetalistami.

Londyn, 2 stycznia. *Daily Chronicle* donosi z Waszyngtonu, iż Hiszpania oświadczyła gotowość przyjęcia pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w kwestyi kubańskiej, skoro generał Weyler wypędzi powstańców z prowincyi Pinar del Rio. Wtenczas będzie Hiszpania gotową do przyjęcia każdej prawie propozycyi, z wyjątkiem autonomii i niezależności Kuby(!).

Madryt, 2 stycznia. Telegram z Hawany potwierdza niepowodzenie wyprawy parowca „*Three Friends*“. Dwie łodzie parowca rozbiły się, przyczem utonęło 51 ludzi. Ładunek stracony.

Petersburg, 2 stycznia. Ukaz carski naznacza jednodniowy ogólny spis ludności na 2 stycznia.

Car udzielił pozwolenia na zbieranie składek w całem państwie dla zbiegłych z Turcyi do Rosyi Armeńczyków.

Rzym, 2 stycznia. Przyjęcia noworoczne w Kwirynale odroczone zostały z powodu lekkiej niedyspozycyi króla.

Rzym, 1 stycznia. *Agencya Stefaniego* donosi: Profesor Baccelli skonstatował, iż stan zdrowia króla jest pomyślny, wskutek czego biuletyny nie będą ogłaszane.

Konstantynopol, 2 stycznia. Misya rosyjskiego tow. „Czerwonego Krzyża“, generał Szwedowi 40 osób, powróciło onegdaj z Abisynii, a wczoraj odjechała stąd do Odessy.

Konstantynopol, 2 stycznia. Sekretarze króla Menelika, Jossip i Leontiew, wręczyli sułtanowi na wczorajszem posłuchaniu nadany mu order pieczęci Salomona, oraz pismo Menelika.

Konstantynopol, 2 stycznia. Wrażenie z ogłoszenia budżetu jest bardzo niekorzystne, gdyż znaną jest rzeczą, iż istnieje deficyt w tureckiej gospodarce państwowej. Powszechnem jest zdanie, że świat finansowy zagranicy odniósłby pomyślniejsze wrażenie, gdyby przyznano się do deficytu. Rady, jakiej pod tym względem udzielono ze strony dyplomatycznej, nie uwzględniła Porta.

Konstantynopol, 2 stycznia. Onegdaj wysłano 5.000 softów na koszt sułtana do miejsc rodzinnych, a wysłanie dalszych kilku tysięcy nastąpi wkrótce. Wysyłanie softów do miejsc rodzinnych odbywa się corocznie, lecz obecnie pozbyto się wielu z nich w drodze przymusowej, albowiem obawiają się tutaj podczas „Ramazanu“ demonstracyi, nieprzyjaznej rządowi.

Rada ministrów uchwaliła onegdaj zgodzić się na przyjęcie do żandarmeryi kreteńskiej nie-ottomańskich żywiołów, o co ambasadorowie dopominali się już niejednokrotnie. Spodziewają się, iż sułtan nie odmówi sankcyi tej uchwale.

Konstantynopol, 2 stycznia. Według spisu ludności, dokonanego przez walego z Ueskübu, osiadłych jest w mieście 120 greckich i wołoskich, a 30 serbskich rodzin. Wobec tego waha się Porta popierać życzenia Serbów. Nie bez wpływu na Portę było także wrażenie, jakie wywarł ostatniej niedzieli wjazd bułgarskiego biskupa msgra Sinessiego, witanego uroczyście przez tłumy ludności. Msgr Sinessi był półtora roku administratorem dyecezyi ueskübskiej, a przed dwoma miesiącami mianowany został biskupem. Ponieważ jednak Porta nie udzieliła mu dotychczas beratu, przeto egzarchat ustanowił go na razie administratorem. Synod ekumeńskiego patryarchatu zachowuje wobec żądań Serbów wciąż odporne stanowisko. — Także w sprawie życzeń Rumunów zaostrzyły się dotychczasowe przyjazne stosunki. Skrajni członkowie synodu są zdania, że w razie, gdyby Porta uznała msgra Anthymosa metropolitą rumuńskim, winien patryarchat zarządzić zamknięcie kościołów.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 2 stycznia 1897.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	80
Zjednoczony dług w srebrze	101	90
Austryacka renta złota	122	90
4 % austryacka renta (marcowa)	100	95
4 % węgierska renta złota	122	20
4 % węgierska renta koron.	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	376	25
Londyn	119	90
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	77½
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	45
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 2 stycznia. Ruble 127·25. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·10. Żyto na wiosnę 7·28. Pszenica na wiosnę 8·71. Owies na wiosnę 5·40.

Wiedeń, 2 stycznia. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·25; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·60; 4 % listy banku krajowego 100·25; 4½ % listy banku kraj. 101·50; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 217·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 291·50; Losy z 1854 na 250 złr. —·— losy z 1860 na 500 złr. 144·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·50; losy z r. 1864 za 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 376·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 396·—; Länderbank na 200 złr. 249·50, akcye austro-węg. banku na 600 złr. 958.

Berlin, 31 grudnia. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 237·— mark. Austryacka złota renta 104·30 mark. Austryacka srebrna renta 101·80 mark. Węgierska złota renta 104·10 mark. Węgierska renta koronowa 100·— mark. Austryackie banknoty 169·80 mark. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mark. Ruble 216·40 mark. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mark. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mark.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Zdolny rządca

w sile wieku, z kaucyą, żonaty, we wszech gałęziach gospodarstwa, tak w kraju jak i zagranicą, dobrze obeznany, poszukuje **odpowiedniej posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod **M. P. 23** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 23 1 3

Ima starożytne przedmioty

złote, srebrne, bronzowe, porcelanowe, ozdoby, miniatury, obrazy, miedzioryty, meble i obicia kupuję dla Anglii i płacę najwyższe ceny. — W tym celu objeżdżam Galicyę.

Zgłoszenia z dokładnem określeniem przedmiotów proszę przesłać pod **Jac. Klausner, Hamburg.**

Buchalter i korespondent

w języku **polskim, niemieckim i francuskim**, poszukuje zajęcia w godzinach zabiurowych.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R. K.** do Agencyi pism i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej w Krakowie. 29 1 3

Interes nader intratny, można założyć w Tarnowie po zwinięciu **filii domu komisowego p. Gurgula.**

Obwieszczenie.

Po myśli §. 30 ust. o Repr. pow. podaje się do publicznej wiadomości, że **budżet funduszu powiatowego na rok 1897,** ułożony przez Wydział powiatowy na posiedzeniu, dnia 23 grudnia b. r. odbytem, opodatkowani mogą przeglądać w godzinach urzędowych w biurze Wydziału powiatowego w Brzesku. 2602 3 3

Brzesko, dnia 27 grudnia 1896.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz **Baltaziński.** Prezes **Gostkowski.**

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skórę nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą świeżość. Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co.
W WIEDNIU I, LUGECK No 3.
(do nabycia) w większych magazynach perfumeryi.
2406 5 45

„Hotel Impérial"

Lwów, ulica Trzeciego Maja, L. 3.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że po rozwiązaniu spółki, tak gmach, jak i sam hotel objąłem na wyłączną własność. W dobrze zrozumianym interesie usunąłem wszelkie dotychczasowe braki i niedogodności, a pod kierownictwem architekty Wgo Dolińskiego cały budynek wewnątrz swoim rozkładem i urządzeniem zmieniłem nie do poznania.

Wszystkie pokoje gruntownie odnowiono, wytapetowano, nowo umeblowano, pościel itp. dostarczone od pierwszych firm ... szczędziłem wkładów ... tak że hotel ten dziś pod każdym względem został podniesiony do godności pierwszorzędnych hoteli europejskich.

Hotel ma do dyspozycyi P. T. Publiczności 80 pokoi w cenie od 80 ct. wyżej, remizę, powozy — według wszelkich wymogów urządzone łazienki i dobrą służbę — dobrze zaopatrzoną piwnicę.

Restauracyę i kawiarnię hotelową objął p. Antoni Cieślik, który przez kilka lat był kuchmistrzem w kasynie mieszczańskiem, a dwadzieścia kilka lat restauratorem w hotelu George'a.

Licząc na względy P. T. Publiczności zestawiono ceny jak najumiarkowańsze, a pomimo ogromnych wkładów i adaptacyi nigdzie takowych nie podwyższono.

Wobec tego mam nadzieję, że hotel ten stanie się dla P. T. Przejezdnych najmilszym przystankiem i miejscem wypoczynku we Lwowie.

2560 6 10 Z wysokiem poważaniem

W. Ziołecki.

KAKAO-YERO
odtłuszczone, i lekko rozpuszczalne — Kakao najlepsza marka
HARTWIG & VOGEL
BODENBACH.
Fabryki: Dresden i Bodenbach
CZEKOLADY
uznane jako znakomite gatunki.

Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 2271 17 52

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych **i rowerów** 2059 59 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

!Nowość!

Wysyłam codziennie świeże, cięte kwiaty, tj. róże, lewkonie, goździki, konwalie, rezedy itp. Bukiety, wieńce, kosze i wszelkie wiązanki. Nadmieniam, że takowe tylko u mnie są wykonane gustownie i tanio!

E. Ukłański.

Sklep świeżych kwiatów w Krakowie naprzeciw nowego teatru. 2596 3 15

Wysyłam

Tokajskie, hegyalyajskie wina górskie

deserowe, samorodne, musujące i wina stołowe.

Henryk Lindenbaum, właściciel winnic, **Tokaj.**

2599 3 4

Nowy sport! „SKI" Łyżwy śniegowe „SKI" Nowy sport!

Perfumy i mydła toaletowe.
Wodę kolońską.
Rozpylacze do perfum.
Puder biały i ryżowy.
Puszki i łabędziki do pudru.
Wodę, Pastę i Proszki do zębów.
Wodę do włosów.
Gąbki i szczotki toaletowe
oraz wielki wybór
rozmaitych innych artykułów toaletowych

Kalosze
prawdziwe rosyjskie.
Lakiery do kaloszy.
Nieprzemakalne smarowidło **do obuwia.**

Aparaty do gimnastyki pokojowej.

Masę francuską do posadzek.
Masę woskową po podłóg,
Glazurę bursztynową i spirytusową do lakierowania podłóg
Wyroby szczotkarskie.

Karty do gry. — Ramki do gazet.

Ceraty na stoły i meble.
Chodniki ceratowe, kokosowe i z linoleum.
Podściółki z linoleum i ceratowe.
Rogóżki kokosowe i żelazne,
Szczotki do przedpokoi.
Wyroby szczotkarskie.
Trzepaczki i pióropusze.

polecają: 2578 2 0

Reim i Friedrich Rynek, L. 37, Linia A-B, **Kraków.**



W. Stachowicz

krawiec

cywilny i wojskowy

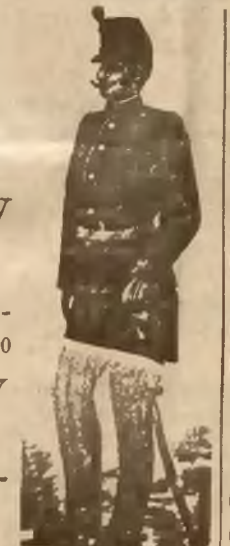
w Krakowie, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2510 6 10

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych**

Ceny umiarkowane.



Istniejąca od roku 1865

PRACOWNIA RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKA

i założona obok niej

Pierwsza galicyjska fabryka płyt marmurowych

FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie

przeniesioną została z ulicy św. Jana, L. 3,

na ulicę św. Sebastyana, L. 13,

(obok łazienek rzymskich). Telefon Nr. 249 10 2 25

Skład gotowych różnobarwnych marmurów **na meble, urządzenia sklepowe i fabryczne** dla pp. rzeźników i masarzy, kompletne urządzenia dla **cukierń, kawiarń** itp.

Wszelkie roboty pomnikowe, budowlano-architektoniczne, jakoteż **stopnie** z czarnego belg. granitu lub z białego kar. marmuru wykonują się starannie i po możliwie umiarkowanych cenach.

Kawiarnia wraz z bilardem do sprzedania.

Wiadomość pod „**Kawiarnia 2610**" w Administracyi „N. Reformy". 26 0 2 3

Lekcye języka angielsk. i włoskiego.

Warunki przystępne. 2558 5 5

Wiadomość **w Głównej Agencyi J. Hopcasa i A. Salomonowej, Kraków,** Plac Maryacki, L. 2.



Od dawna ze skuteczności znany dyetet. kosmet. środek (wcieranie) do nadania odporności i siły ścięgnom i mięśniom ciała ludzkiego.



Kwizdy płyn

znak węża (płyn dla podróżników).

Przez podróżników, kolarzy i jeźdźców ze skutkiem używany do nadania odporności i przywrócenia siły po wielkich wycieczkach.

Cena flaszki 1 złr., ½ flaszki 60 ct. 2263 520

Prawdziwego dostać można w każdej aptece.

Skład główny: Apteka obwodowa Korneuburg pod Wiedniem.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach 36 85 0

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Znakomita kawa „Syriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny, 13,

Telefon 244,

poleca:

Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze

wszelkiego rodzaju.

Ogromny wybór bardzo gustownych

stolików i etażerek

tak metalowych, jako też majolikowych.

Własne wyroby majolikowe i metalowe

stosowne na podarunki

po bardzo przystępnych cenach.

Abonament na naftę niewybuchową

i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 2283 45 56

BALOWE gazy na suknie,
BALOWE narzutki „Ballentrées",
BALOWE wachlarze,
BALOWE kwiaty stroiki,
BALOWE szale, fiszutki,
BALOWE koronki „Chantilly" i gazowe,
BALOWE żaboty i rysze,
BALOWE wstążki,
BALOWE rękawiczki,
BALOWE pończochy,
BALOWE gorsety,

poleca 2491 6 10

St. Birtus

Magazyn nowości dla Dam

w Krakowie, Rynek gł., Linia A-B.

Liebe'go cukierki z wyciągu słodowego

od lat 30 znane i nieprześcignione jako **najskuteczniejszy flegmę usuwający środek przeciw kaszlowi.** Podczas ostrego powietrza najlepsza ochrona przeciw zaziębieniu. Paczka po 10 i 15 ct. w aptekach Eugeniusza Hellera, K. Jahra, Arnolda Reifera i Konstantego Wiezn...skiego. 636 11 14

J. PAUL LIEBE in TETSCHEN a/E.

Przeciw zboczeniom w trawieniu

cierpieniom żołądkowym, nieżytowi kiszek, według **zdania wybitnych powag** nie ma **lepszego środka użycia** nad prawdziwe

„Servus" Hausena kasselskie kakao owsiane,

którego dostać można w każdej aptece, droguery, w każdym handlu łakoci i lepszych handlach towarów korzennych po cenie **70 centów za karton** (33 kostki w staniol opakowane).

20 7 12 **Hausen & Co., Kassel i Cheb.**

Główna sprzedaż dla Austro-Węgier: **L. Koestlin, Bregencya.**

Perfumerya Zeno & Cie

królewscy hiszpańscy nadworni dostawcy.

Główny skład w Wiedniu, I., Graben, 7.

Fabryka w Londynie. 2463 6 6

„Najlepsze specyalności Wody kolońskiej".

Skład w handlu W. Fenza w Krakowie, Rynek główny.



L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,

w formach najrozm. mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych, podczas pobytu na wsi, do komfortu;** patent. z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki) według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr. cennikami za darmo i opłatnie wysyła

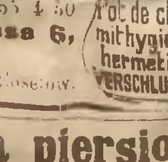
L. GUTTMANN

fabryka c. k. uprzyw. klosetów. 2555 4 50

Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,

„z. roth Kreuz" Nr. telefonu ...

Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetów.



Do sprzedania!

2 realności

z ogrodami

wolne od podatku, w głównych ulicach, niedaleko od plant, jedna przy ulicy Radziwiłłowskiej, L. 5, druga przy ul. Stachowskiego, L. 84, są **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Wiadomość u właściciela **piekarni wiejskiej w Krakowie, ul. Krowoderska, L. 13a.** 2579 3 0

Patenty na wynalazki

1377 wyrabia i zużytkowuje 30 52

inż. Kazimierz Ossowski

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo-żelaz. itd. flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy. wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów, środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem"

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 2351 20 0

Prawnie chronione

mydło kremowe

uznane za dobre przeciw piegom i do osiągnięcia pięknej, delikatnej skóry. Po 50 i 80 cent. **Prawdziwe** tylko ze znakiem ochronnym i firmą **Franciszek Kuhn,** koronny fabr. perfum **Norymberga.**

W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora** Redyka, ul. Mikołajska (M. Rynek). 2432 2 10

Redaktor

wytrawny, doświadczony, **piszący z polotem,** potrzebny jest zaraz do **pisma handlowo-przemysłowego,** wychodzącego codziennie.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się pod lit. **Dr. Z. W.** Annoncenbureau **Rudolf Mosse, Berlin S. W.** 2607 3 3



SKŁAD fortepianów i wypożyczalnia

dla Wiednia i prowincyi

A. Thierfelder

Wiedeń, 7/3, Burggasse, Nr. 71.

Największy skład fortepianów, pianin i harmonii.

Sprzedaż za gotówkę i na wpłaty. Bardzo niskie ceny za wypożyczanie. 149 48 62

Christofle & Cie.

c. i k. nadworni dostawcy

Wiedeń, I., Opernring 5,

polecają swe 2313 8 2

słynne, bardzo piękne i najlepiej posrebrzane wyroby

po oryginalnych cenach fabrycznych:

12 łyżek	16 złr.	50 cn
12 widelcy stołowych	16 „	50 „
12 noży stołowych	17 „	— „
1 chochlę	6 „	— „
1 chochlę do mleka	3 „	70 „
12 łyżeczek do kawy	8 „	50

Do nabycia w **Krakowie** u K. Czaplickiego, St. Przybylskiego i Alfreda Białona.

KOTWICZNE LINIMENT. CAPSICI COMPOS.

z apteki Richtera w Pradze

uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 złr. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze krótko u wszędzie żądać:

Richtera Liniment. z „kotwicą"

i tylko butelki, opatrzone znaną marką fabryczną „kotwicą", uznać za prawdziwe.

Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

2411 8 35

Premiowane 2 państwowemi medalami na wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887.



Premiowane srebrnym medalem na wystawie rękodzielniczej w Bielsku w r. 1890.

Najstarszy skład

maszyn do szycia

(założony w r. 1872)

i pracownia mechaniczna

ANTONIEGO WANASKIEGO

w Białej pod Bielskiem (Galicya).

Sprzedaż maszyn także na spłaty miesięczne. 2278 **Pięcioletnie poręczenie.** 87 100

Cenniki rozsyła się opłatnie i za darmo

Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku.

Prawdziwe, za co się ręczy, czyste

Świece woskowe

żółty i biały wosk pszczelny.

Miód różany

w puszkach blaszanych po 5 klg, **za 1 klg. 50 ct.,** puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką

Jerzy Dolenec

handlarz miodu, Lublana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 klg, tudzież w mniejszych po 40 i 20 klg. jak najtaniej. 2306 5 12

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska

jałowcówka

i wódka na miodzie, litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecona

Patentowane

ostrogi na gołoledź.



Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie ... i nie potrzeba ich zdejmować, gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem trwałości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła opłatnie pocztą

C. A. Stanek jun.

Reichenberg (Czechy).

Odsprzedającym rabat. 2386 16 31

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** niezawodnie i w sposób uczciwy bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia pod **„Leichter Verdienst"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wiedeń.** 2314 7 10

Pomocnicy stolarscy

znajdą stałe i popłatne zajęcie **w fabryce mebli** ... 3

Jana Skrivanka w Cieszyni